Biuletyn Domowego Kościoła diecezji toruńskiej

Wrzesień 2017/ Nr 122

WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Sługa Niepokalanej
nowy rok formacyjny

Rekolekcje letnie
świadectwa

Modlitwa Osobista
formacja

DOMOWY KOŚCIÓŁ
DIECEZJI TORUŃSKIEJ

Kochana Wspólnoto!

Rozpoczynamy nowy rok naszej formacji w Domowym Kościele!! Jak zawsze towarzyszyć jej będzie nasz założyciel, Sługa Boży Ks. Franciszek Blachnicki-Sługa Niepokalanej. On pod natchnieniem Ducha Świętego oddał Jej cały Ruch, całe dzieło Żywego Kościoła, a więc i Domowy Kościół, którego jesteśmy częścią

Pan Jezus powiedział że mamy być zimni lub gorący, ale nie letni. Gorący czyli gorliwy i odważny w ciągłym nawracaniu się, w wypełnianiu zadań związanych z naszym powołaniem do bycia mężem, żoną, rodzicem, dzieckiem, pracownikiem, chrześcijaninem, …członkiem wspólnoty DK. Każdy z nas ma przed sobą drogę wytyczoną przez Boga… Jego wspaniały plan względem nas przewiduje drogę prowadzącą do DOMU OJCA. W naszej Wspólnocie mamy sprawdzone narzędzia do odczytywania Jego planu względem nas i do realizacji Jego WOLI, tak jak NIEPOKALANA.

W te wakacje faktycznie mogliśmy naocznie sprawdzić, że zdrowe ryby płyną pod prąd. Domowy Kościół kształtuje w nas Nowego Człowieka, wolnego od nałogów, przesądów, przepowiedni i wróżb. Człowieka w żywej relacji z Bogiem, Stworzycielem, który daje nam życie i świat, przykazania i błogosławieństwa, bo pragnie naszego zbawienia. Pytając codziennie o Jego wolę, nieraz trzeba płynąć pod prąd wbrew modzie i propagandzie, czasami jest to bolesne, gdy nie znajdujemy zrozumienia w pracy, rodzinie, w swoim tzw. środowisku… jednak to" Bóg okazuje moc ramienia swego", i wywyższa pokornych.

Radośnie śpiewajmy Panu, bo On jest mocą swojego ludu, postawmy wszystko na Maryję Niepokalaną, a Ona w 600-lecie koronacji swego Jasnogórskiego Wizerunku i w 100-lecie objawień Fatimskich, w 140-lecie jedynych objawień zatwierdzonych w Polsce w Gietrzwałdzie poprowadzi nas i nasze RODZINY do Swojego Syna Jezusa.

Służmy na swoich „posterunkach" wiernie na wzór Księdza Franciszka z odwagą, pomysłowością i pokorą

Wspólnota to wielkie dobro, nie chcemy zatrzymywać jej dla siebie, chcemy krzyczeć w naszych parafiach o DK, dbając o powstawanie i rozwój nowych kręgów. O. T. Rydzyk w rozmowie z nami powiedział że „jesteśmy szkodnikami", bo dbając o wiarę, wierność, patriotyzm w naszych rodzinach szkodzimy liberałom, „ale jest Was tak mało…"

Cieszymy się że jest nas w skali diecezji trochę ponad 300 małżeństw, jednak ile małżeństw i rodzin potrzebuje jeszcze duchowego wsparcia…. służmy bezinteresownie jak Niepokalana w imię Jezusa…. i dla Niego!!

Kilka konkretów

1. Oddajemy w Wasze ręce oddajemy nowy świeżutki biuletyn „Wypłyń na głębię". To efekt pracy wielu… jest przygotowany dla każdego małżeństwa, zapoznajmy się z nim! Czekamy na Wasze opinie, sugestie, propozycje… Polecamy, aby podzielić się nim w rodzinie, wśród znajomych.

Dobrze byłoby gdybyś i Ty Bracie i Siostro chciał włączyć się w to dzieło, aby podzielić się świadectwem, swoją wiedzą, umiejętnościami, talentem… Na Wasze relacje, przemyślenia, zdjęcia czekają Dorota i Roman Borusiewiczowie dktorun.biuletyn@gmail.com. Biuletyn będzie wydawany co dwa miesiące.

3. Pragniemy uczestniczyć w filialnej pielgrzymce DK do Krościenka. Zaczniemy od Niepokalanowa, gdzie Ks. Franciszek przebywając zaczerpnął od Ojca Maksymiliana duchowość Maryjną, zawierzenie Niepokalanej i oczywiście Krucjatę Wstrzemięźliwości do walki z uzależnieniami Na Eucharystii przed obrazem Jasnogórskiej Pani zawierzymy jej nasze małżeństwa i rodziny. W sobotę będziemy w Katowicach na ogólnopolskiej pielgrzymce KWC, aby umocnić się w raz podjętej decyzji abstynencji za naszych słabszych braci. W niedzielę dotrzemy do Krościenka do grobu Sł. Bożego (są wolne miejsca *las minut*)

4. W dniu 16.X w Sanktuarium Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i Św. JP II z okazji 39 rocznicy wyboru na Papieża Karola Wojtyły, zostaliśmy poproszeni jako Wspólnota o posługę na Eucharystii o godz. 18.00 i czuwanie przed Najświętszym Sakramentem aż do Apelu Jasnogórskiego

5. W listopadzie pochylimy się nad grobami najbliższych, chcemy także modlić się za zmarłych członków DK, którzy niejednokrotnie tworzyli początki wspólnoty w naszej diecezji, którym zawdzięczamy formację, wsparcie a teraz, wierzymy. wstawiennictwo u Stwórcy- zapraszamy Was i prosimy - zaproście ich rodziny!

6. Zapraszamy na Bal Niepodległości- zabawa połączona z promocją DK, KWC, patriotyzmu…, w założeniu mamy że 50% uczestników jest z poza wspólnoty, aby pokazać że możemy się pięknie bawić bez dopingu alkoholowego.

Podziękowanie

Z serca składamy podziękowanie wszystkim Moderatorom-Kapłanom tegorocznych Oaz, o. Zdzisławowi Pietkiewiczowi CSsR, ks. Dariuszowi Aniołkowskiemu, o. Krzysztofowi Stankowskiemu CSsR oraz ks. Piotrowi Igielskiemu.Wielkie podziękowanie moderatorom Oaz: Eli i Pawłowi Sołdrowskim, Uli i Zdzisławowi Więckom, Marysi i Andrzejowi Kowalikom oraz Asi i Wojtkowi Polakiewiczom, zaangażowanej diakonii muzycznej i całej rzeszy posługujących w diakonii wychowawczej. Słowa uznania kierujemy też do kleryków: Wojciecha Benarczyka, Pawła Lewandowskiego, Adriana Figurskiego i Witolda Ziętarskiego. ***Dziękujemy za Waszą posługę , zaangażowanie, przygotowanie tego pięknego czasu spotkania małżonków z Bogiem, Duch Święty przez Was działał i wielkie rzeczy czynił w sercach otwartych na Jego działanie!***

Panie dodaj nam ochoty i zdolności „aby zawsze chciało nam się chcieć „ służyć, szlifować diament wiary, nadziei i miłości.

Szczęść Boże we wszystkim - Wasza para diecezjalna
Ewa i Sylwek

Biuletyn Domowego Kościoła diecezji toruńskiej
WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ
Wrzesień 2017/ Nr 122
Redaktorzy prowadzący: Dorota i Roman Borusiewiczowie; skład: Andrzej Doligalski; Kontakt z redakcją: tel. +48 603 869 764, e-mail: dktorun.biuletyn@gmail.com
(do użytku wewnętrznego wspólnoty) Numer zamknięty 11.09.2017r.

Droga Wspólnoto DK powołana do SŁUŻBY przez Pana!

Rozpoczynamy nowy rok formacyjny w naszej wspólnocie Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie pod hasłem: „Sługa Niepokalanej". Rozpoczęliśmy go już właściwie rekolekcjami wakacyjnymi. To hasło nawiązuje przede wszystkim do 30 rocznicy śmierci naszego założyciela Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, ale też do setnej rocznicy objawień fatimskich. Ks. Blachnicki w duchowości Ruchu, który stworzył, bardzo mocno odwołuje się do osoby Maryi Niepokalanej, czerpiąc z niej wzór oddania dziełu Bożemu, otwartości na Słowo Boże, otwartości na wolę Bożą. Rozpoznając te znaki czasu, zrodziło się hasło roku formacyjnego: „Sługa Niepokalanej". Dlatego, proszę, abyśmy starali się jeszcze bardziej czerpać ze spuścizny ks. Franciszka -naszego Założyciela . Będziemy starali się przede wszystkim, w tym roku formacyjnym, wcielać w życie to hasło: „Sługa Niepokalanej". Nie chodzi o to, żeby tylko rozpamiętywać, co było kiedyś, ale o to, żeby zaczerpnąć coś dla nas, czyli zadać sobie pytanie: **Co to dla mnie znaczy być Sługą Niepokalanej?** Jak ja mam w swoim życiu realizować duchowość Niepokalanej, czy wzorować się na Niepokalanej, która była całkowicie oddana dziełu swojego Syna Jezusa Chrystusa? To hasło, mam nadzieję, pomoże nam wejść w duchowość Maryjną, w ten jeden z charyzmatów Ruchu Światło-Życie, by wraz z Niepokalaną oraz Czcigodnym Sługą Bożym urzeczywistniać siebie w dawaniu siebie przez miłość.

Rozważamy doskonałości Maryi, by przede wszystkim uczyć się od Niej życia. Jest naszą Matką. Mamy prawo zwracać się do Niej, ale też Ona ma prawo zwracać się do nas. Być może to drugie jest przez nas zapominane. Łatwiej zawsze przyjść i prosić, trudniej jest zapytać się: A co mam czynić? Niech prośby do Maryi nigdy nie znikną, ale też trzeba pamiętać, że Jej podobają się przede wszystkim te nasze prośby, w których zabiegamy o to, co było i jest w dalszym ciągu pragnieniem Jej Niepokalanego Serca.

Służebnica Pańska jest **posłuszna z miłości**, by pełnić wolę Bożą. Czy posłuszeństwo jest dziś w modzie? Wydaje się, że to najbardziej niechciany gość. Został on wyproszony z bardzo wielu miejsc, różnych środowisk, małżeństw, rodzin; także u dzieci przebywa coraz krócej. Porównajmy choćby sposób zachowania się dzisiejszej młodzieży w szkołach z pokoleniami wcześniejszymi. Czy to w ogóle można porównać? Czasem brakuje skali. Problem pogłębia też myślenie tych, którzy mienią się katolikami, ale postępują tak, jak oni chcą, a nie według tego, co mówi Bóg, przykazania, Kościół. Wielu kocha Chrystusa, ale tylko ustami. Dziś każdy ma rację, prawa; wie lepiej. Dziś nikt nie jest winny, a kategoria grzechu własnego nie istnieje. Dla jednych luz i zabawa, dla innych sukces, albo pokonanie przeciwnika, będą miarą szczęścia. Nie sposób wymienić, choćby pobieżnie, wszystkich kategorii i rodzajów ludzkiej pychy, egoizmu, małostkowości. Jednakże wspólnym mianownikiem wszystkich przejawów nieposłuszeństwa jest wywyższenie własnego „ja". To „ja" mówi „chcę". I podpowiada: „mam prawo, bo chcę"; a skoro „mam prawo", to znaczy, że „mi się należy"; a jeśli „mi się należy", to „muszę – to coś mieć". I w ten sposób przechodzi się bardzo szybko i niepostrzeżenie od „chcę" do „muszę". Moje „ja" staje się panem, który przymusza, zniewala. I czyni to w imię wolności! A więc oszukuje. Dlatego prawdziwi mistrzowie życia duchowego przestrzegają: „nie ufaj sobie". Łatwo stać się ofiarą oszustwa, nie wiedząc o tym. Może dlatego Chrystus oświetla nas swoją prawdą: „Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je" (Łk 17,33).

Czym jest posłuszeństwo? Obrazowo przedstawiłbym to następująco. Ziemia krąży wokół słońca; nie odwrotnie. Dla chrześcijanina słońcem jest Chrystus – światłość świata (por. J 8,12). Ziemia krąży wokół słońca i go adoruje. 24 godziny na dobę. I nie czuje się z tym źle. Jest na swoim miejscu, zgodnie z zamysłem Stwórcy. **I to jest pokora**. Być tam, gdzie postawił mnie Pan. Własne „ja" natomiast, oświetlone słońcem, często już nie widzi słońca, ale siebie. I zakochuje się w sobie. Zawsze nieszczęśliwie, jak szatan.

Posłuszeństwo Maryi, od której mamy się uczyć, polega na dostrzeżeniu światła z wysoka i zakochaniu się w nim. Jej „ja" nie szuka siebie, ale boskiego „Ty". Na tym polega Jej uniżenie. Stąd właśnie rodzi się postawa służebna. **Kochać to właśnie odnaleźć drugie „ty" – najpierw Boga, a potem człowieka.** Otrzymuję, więc chcę się tym dzielić. Kocham, więc służę – najpierw współmałżonkowi i dzieciom, ale potem coraz szerzej. Ten, kto jest autentycznie zakochany, stara się spełnić oczekiwania swojej miłości. Jest to postawa służebna, która właśnie odnajduje się najlepiej w dawaniu, jeśli chce kochać. Służyć, to znaczy znaleźć wreszcie swoje miejsce, takie, w którym dopiero czuje się, że można jakoś odpowiedzieć na miłość. **Służebność to miejsce kochania**. A także – dla chrześcijanina –**miejsce konania**. Na wzór Chrystusa, który „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu" (Mk 10,45). Tą drogą szła Maryja. Czy już wiesz, co jest życzeniem Twojej Matki względem Ciebie, względem Waszego małżeństwa?
„Służę, więc jestem" (ks. F. Blachnicki) – **w małżeństwie, rodzinie, wspólnocie, społeczeństwie!**

Aby odkryć nasze powołanie do służby, ponawiam zaproszenie Kręgu Centralnego do bardzo dokładnej, indywidualnej i małżeńskiej lektury Listu na rok formacyjny 2017/2018 oraz do zatrzymania się nad jego treścią w ramach spotkań wrześniowych.

Zakończę bardzo głębokimi słowami Listu Kręgu Centralnego na obecny rok formacyjny: Niech rok pracy formacyjnej pod hasłem *„Sługa Niepokalanej" będzie dla każdej i każdego z nas czasem odkrywania służby w małżeństwie, rodzinie, wspólnocie Ruchu, w świecie. Niech wzorem będzie dla nas Niepokalana - Służebnica oraz Jej wierny Sługa* - ks. F. Blachnicki. Niech w tym roku w szczególny sposób towarzyszy nam modlitwa różańcowa, poprzez którą będziemy wypraszać potrzebne łaski do służby.

Święta Maryjo, Służebnico Pańska, która zakochałaś się bez końca w swoim Stwórcy, wyjednaj nam, prosimy, łaskę widzenia w pełnym świetle Twego najdroższego Syna. Ucz nas posłuszeństwa z miłości, ażebyśmy nie szukali siebie, ale służyli Bogu i bliźnim, a trwając z Tobą, uwielbiali Chrystusa, naszego Pana, za wielkie rzeczy, które nam uczynił. Tak jak to czynił Twój wierny Sługa, a nasz założyciel i duchowy przewodnik, Czcigodny Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Amen.

Ks. Andrzej Jakielski – powołany do SŁUŻBY w Kościele
moderator Diecezjalny DK

Z Niepokalaną na paschalnej drodze

Refleksje w oparciu o myśl, doświadczenie i dzieło sługi Bożego ks. F. Blachnickiego

Oddanie się na służbę Chrystusowi przez Niepokalaną

Życie wiary ks. Franciszka Blachnickiego - wiary, którą otrzymał jako dar 17 czerwca 1942 r., w dwudziestym pierwszym roku swego życia - charakteryzuje się nieustannym odniesieniem do Niepokalanej Świadczą o tym już pierwsze zapiski z zachowanego pamiętnika duchowego z 1946. Wskazują też na to konkretne fakty z życia Sługi Bożego, między innymi: przynależność do Sodalicji Mariańskiej, do Milicji Niepokalanej, studium traktatu o nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny o. Ludwika Grignion de Montfort czy zgłębianie nauki św. Maksymiliana Kolbego o Niepokalanym Poczęciu Maryi.

Maryjność ks. Franciszka nie była formą dewocji, powierzchownym realizowaniem określonych praktyk. Wypływała z jego głębokiej duchowości, która rozwijała się na gruncie biblijnej prawdy o człowieku.

Spojrzenie na życie ks. Franciszka daje odwagę, by powiedzieć, że Niepokalana przyjęła akt ofiarowania tego „nędznego sługi” i posłużyła się nim w swoim dziele. A ks. Franciszek ze swojej decyzji nigdy się nie wycofał. Idea oddania się Niepokalanej, a przez Nią Chrystusowi, stopniowo w nim dojrzewała i nadawała kierunek jego życiu duchowemu i duszpasterskiemu. Zajęła właściwe sobie miejsce w Ruchu Światło-Życie, który jego Założyciel nazwał też Dziełem Niepokalanej, Matki Kościoła. Zależało mu na tym, aby każdy członek Ruchu świadomie dokonywał aktu oddania się Niepokalanej. Miał świadomość, że konieczne jest, by on sam nieustannie pogłębiał swoje odniesienie do Maryi.

W Liście z Fatimy, 27.01.1982r., założyciel ruchu przypomniał znaczenie „Aktu konstytutywnego Ruchu Światło-Życie” i napisał: *[...] chodzi o to, aby każdy dojrzały członek Ruchu, który po przejściu formacji podstawowej akceptuje i przyjmuje świadomie jego charyzmat, przyjmując odpowiedzialność za niego i podejmując diakonię na jego rzecz, równocześnie dokonał świadomie tego aktu oddania Niepokalanej, Matce Kościoła [...] W ten sposób akt ten będzie ciągle personalnie żywy w Ruchu jako właśnie akt konstytutywny, sprawiający, iż Ruch istnieje jako dzieło i narzędzie Niepokalanej, Matki Kościoła.*

Oddawanie Niepokalanej wszystkich dzieł powstających z inspiracji tego kapłana wypływało z jego głębokiego przeświadczenia, że bez Niej te dzieła by nie powstały - ani Krucjata Wstrzemięźliwości, ani Ruch Światło-Życie, ani Krucjata Wyzwolenia Człowieka, ani inne dzieła i programy społeczne. Ks. Franciszek tak dalece uważał je za własność Niepokalanej, że mówił -podobnie jak św. Maksymilian Kolbe w odniesieniu do Niepokalanowa - że gdyby Niepokalana chciała, by któreś z tych dzieł upadło, to pierwszy przyłożyłby do tego ręki.

Inicjatywy ks. Franciszka były dziełem Niepokalanej również w tym znaczeniu, że ich celem było kształtowanie ludzi wolnych - przede wszystkim wolnych od samych siebie, żyjących nie dla siebie, ale dla innych -przez czynienie daru z siebie. Właśnie na wzór Niepokalanej - całkowicie wolnej od egocentrycznego skierowania ku sobie i życia dla siebie.

Fundamentalna prawda

Treść prawdy, o której mówi ks. Blachnicki, zawiera się w odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek. Tę odpowiedź możemy uzyskać, odnosząc się do prawdy o Bogu, który człowieka stworzył i złożył w nim swój zamysł.

Człowiek został stworzony do tego, żeby mógł posiadać siebie w dawaniu siebie i nieustannie czynić z siebie bezinteresowny dar. To jest istotą jego powołania i to nadaje sens jego istnieniu. Treścią prawdy o człowieku, stworzonym na obraz Boży, jest mi łość - bo Bóg jest miłością.

Niewola kłamstwa

Prawda o człowieku nie byłaby jednak pełna bez odniesienia do faktu, że człowiek przekreślił swoje powołanie do dawania siebie, dając posłuch kłamliwemu zapewnieniu kusiciela, że może stać się jak Bóg. Popełniając grzech, niejako oderwał swoje istnienie od Boga, żeby istnieć dla siebie, żeby posiadać siebie przez odnoszenie wszystkiego do siebie i posiadanie dla siebie. Zasadą jego życia stała się konsumpcja, czyli branie dla siebie, używanie.

Ks. Blachnicki wyraźnie podkreśla, że odejście człowieka od Boga jest związane z kłamstwem, z uwierzeniem w to, co jest nieprawdziwe: że człowiek może się obejść bez Boga, że może sam się w życiu urządzić i znaleźć zadowolenie, szczęście. To kłamstwo pociąga za sobą kolejne kłamstwa.

Człowiek, który wszedł na taką drogę, uczynił kłamstwo podstawą swego istnienia, swej samoświadomości. Nie chcąc służyć prawdzie, nie chcąc poddać jej swego życia, sam zaczął tworzyć „prawdę", czyli kłamstwo, ponieważ w najgłębszym jądrze swej istoty nie chce służyć i powtarza słowa upadłego anioła non servian (nie będę służył) [...] Prawdy domagającej się przyjęcia, mającej w sobie jakiś wymiar absolutu, człowiek nie jest w stanie przyjąć, dlatego ją odrzuca. Po odrzuceniu zaś tej egzystencjalnej prawdy powstaje w człowieku próżnia, którą trzeba zapełnić fikcją, kłamstwem. Kłamstwo stało się niejako żywiołem człowieka upadłego. Człowiek żyje w świecie kłamstwa, stwarza sobie fałszywy obraz o sobie samym (to jest podstawowe kłamstwo), a potem już wszystko musi być zakłamane, zafałszowane.

Zamiast żyć w wolności i przeżywać radość z istnienia na obraz Boga, człowiek stał się niewolnikiem kłamstwa, niewolnikiem samego siebie.

Ks. Blachnicki jest przekonany, że treść życia chrześcijańskiego sprowadza się do tego, żeby ustosunkować się do tego faktu i wydarzenia, jakim jest oddanie się Boga człowiekowi w Jezusie Chrystusie, w tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania.

A jak się można do niego ustosunkować? Może być jedna odpowiedź człowieka. Na miłość wyrażoną oddaniem swego życia można w sposób właściwy odpowiedzieć tylko wzajemną miłością, posuniętą aż do gotowości oddania swego życia.

Ks. Franciszek właśnie w tym bezgranicznym oddaniu się Niepokalanej Bogu i wypełnieniu się w Niej Bożego zamysłu wobec człowieka upatruje przyczynę tego, że odgrywa Ona w chrześcijańskiej wierze tak niezwykłą rolę. Jest przekonany, że właśnie Nią Bóg się posługuje, kiedy chce wyprowadzić człowieka z ciemności, z kłamstwa i błędu, z egoizmu i miłości własnej, kiedy chce w nim wyzwolić bezinteresowną miłość. Uważa, że wszelkie wyzwolenie dokonuje się przez Maryję i że „związanie się z Nią jako żywą Osobą stanowi najlepszą drogę wyzwolenia.

Przez lata życie duchowe ks. Franciszka było nieustanną walką o wyzwolenie od samego siebie i wypełnienie się w nim woli Bo żej, o to, by okazało się w nim zwycięstwo Niepokalanej. Ta duchowa droga ukształtowała w nim nabożeństwo do Niepokalanej, Jutrzenki Wolności. Dojrzewało ono w szczególny sposób podczas rekolekcji ignacjańskich, które ks. Blachnicki przeżywał na rok przed swoją śmiercią. Pisał wtedy: *Służyć Bogu w sposób czysty - to istota wolności. Wszystko inne to niewola. Zamiary (pragnienia) wychodzące z nas - decyzje, czyli przylgnięcie do swoich zamiarów - „sycenie" się nimi i przejście do ich realizacji, do czynów - to istota zniewolenia.*

A wolność -to światło prawdziwe - wola Boża- którą zaczynamy żyć, do której „lgniemy", którą się sycimy. „Pokarmem moim jest pełnić wolę Tego, Który mnie posłał..."

I to łączy się z nabożeństwem do Niepokalanej, Jutrzenki Wolności, Źródła Światła i Życia! Ona wyzwala nas przez to, że daje światło poznania woli Bożej i [uzdalnia do] życia tym światłem, czyli [do życia] w wolności.

Pozytywnie oznacza to zanurzenie się w świetle, które przez przylgnięcie do niego staje się życiem.

To muszę czynić w szkole Niepokalanej, Jutrzenki Wolności - Źródła Światła i Życia! Jej muszę oddać proces mojego pełnego wyzwalania. Życie pod Jej okiem - w Jej szkole - to droga do wolności.

Ks. Franciszek Blachnicki, który opracował pedagogię nowego człowieka i uczynił ją podstawą formacji w Ruchu Światło-Życie, miał świadomość, że jest tylko narzędziem w ręku Niepokalanej, a Ruch jest Jej dziełem. Uważał też, że ta pedagogia jest darem Ducha Świętego, charyzmatem ponadczasowym, danym dla współczesnego człowieka i Kościoła. Jest to wielki dar - dany i zadany.

Irena Chłopkowska

List z Fatimy

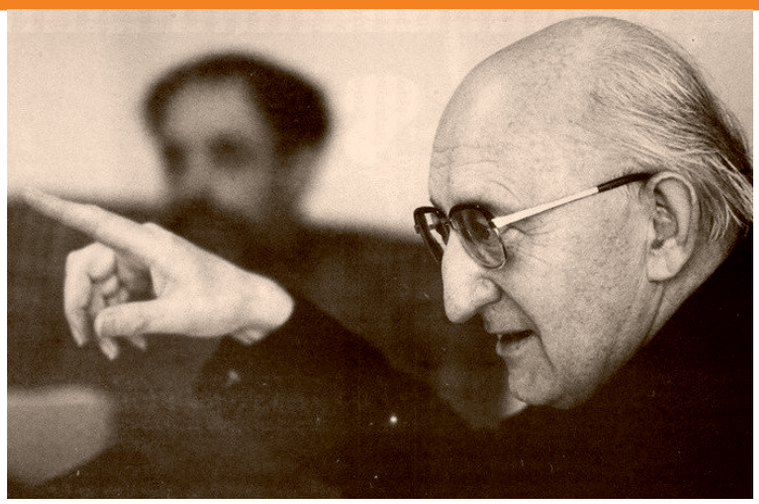

W Kościele powszechnym obchodzimy 100-lecie objawień Fatimskich.
Ks. Blachnicki w 1982r. napisał jakże proroczy „List z Fatimy", określił w nim nasze zadania jako odpowiedź na Orędzie Fatimskie.
Nic z Jego słów nie straciło na aktualności. Jak piękna i mocna Duchem będzie nasza wspólnota, gdy wszyscy z oddaniem i pokorą zaczniemy je wypełniać……
W roku formacyjnym „Sługa Niepokalanej" przyjmijmy te zadania do swego życia.

(Para diecezjalna)

ORĘDZIE FATIMSKIE A NASZE ZADANIA

1. „Prawda nas wyzwoli"

Musimy wyzwolić się wewnętrznie od zakłamanego obrazu rzeczywistości, który zewsząd jest nam sugerowany, szczególnie przez środki społecznego przekazu. Dając wiarę kłamstwu, jesteśmy rozbrajani i oddajemy się w niewolę! Musimy być czujni i mieć odwagę popatrzeć prawdzie w oczy, aby widzieć, z jakim przeciwnikiem mamy do czynienia. Musimy demaskować kłamstwo i nazywać rzeczy po imieniu, w świetle wiary i w perspektywie nadprzyrodzonej, bo tylko ona ostatecznie jest w pełni słuszna. Gdzie tylko możemy, otwierajmy ludziom oczy, aby oceniali sytuację w prawdzie!

2. „Oddajcie się mojemu Niepokalanemu Sercu"

Znając prawdę i wiedząc, z jaką siłą musimy walczyć, oddajmy się Niepokalanej, aby uczestniczyć w Jej mocy i zwycięstwie! W tym oddaniu się możemy przezwyciężyć lęk i znaleźć ufność. Oddając się Niepokalanej, uczestniczymy w rzeczywistości odkupienia już dokonanego przez Chrystusa. Stańmy się narzędziem Niepokalanej i Jej rycerstwem, jak uczył nas św. Maksymilian Kolbe.

3. „Módlcie się o nawrócenie grzeszników"

Módlmy się z odwagą wiary i miłości za wszystkich bez wyjątku! Za tyranów, za zdrajców, za zbrodniarzy, za zaślepionych i zniewolonych przez żądzę władzy albo przez lęk. Obejmijmy modlitwą o nawrócenie wszystkich tych ludzi, przez których utrzymywany jest i niesiony system zniewalania narodów. Przeciwstawiajmy tej potędze wiarę i ufność, wyzwalające moc Boga Najwyższego, która musi zwyciężyć. Odmawiajmy w tej intencji codzienny różaniec, zwłaszcza wspólny, gdziekolwiek możemy się łączyć i gromadzić.

4. „Czyńcie pokutę"

Nie możemy walczyć zwycięsko i być narzędziem Niepokalanej, gdy sami jesteśmy zniewoleni przez grzech! Musimy odwrócić się od grzechu, od wszelkich przejawów swojego egoizmu. W ten sposób wyzwalając siebie, łączymy się coraz pełniej z Niepokalaną i stajemy się zdolni do wyzwalania innych. Jako naród musimy wyzwalać się szczególnie z niewoli alkoholizmu, zabijania poczętego życia i musimy pokutować za te grzechy, bo one są przyczyną dopuszczenia przez Boga nieszczęść.

5. „Składajcie ofiary"

Dając świadectwo prawdzie bez lęku, bądźmy gotowi przyjąć na siebie cierpienia i prześladowania. Ofiarujmy je z gotowością przebaczenia za tych, którzy są ich sprawcami! Wtedy jesteśmy najsilniejsi miłością. Wtedy zwyciężamy przez Krzyż - tak jak zwyciężył Chrystus.

W ten sposób przyjmując i wypełniając Orędzie Fatimskie w naszej aktualnej sytuacji, wejdziemy na drogę pełnego zwycięstwa. Nie zwyciężymy, jeżeli gwałtowi przeciwstawimy gwałt, ale zwyciężymy zło dobrem!
Członkowie Ruchu Swiatło-Życie powinni szczególnie przyjąć ten program i realizować go w swoich wspólnotach i rodzinach oraz zachęcać innych do przyłączenia się do tej drogi.
Niepokalana, Matka Kościoła niechaj Was strzeże i zachowa w jedności ze swoim Synem w Duchu Świętym.

7 stycznia 1982 r.

Codzienna modlitwa osobista

Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem (Wj 33,11)

Zawierając sakramentalne małżeństwo mąż i żona stają się jednością, lecz przecież nie tracą przy tym swej indywidualności. Nadal są tym samym Tomkiem (Piotrem, Adamem…), tą samą Beatą (Agnieszką, Julią…) którzy dokonują osobistych życiowych wyborów i ponoszą ich konsekwencje. Mogą wybierać „w ciemno", opierając się wyłącznie na własnym rozeznaniu, mądrości (lub przy jej niedostatkach…), dotychczasowych doświadczeniach. Ale mogą też szukać rady u Tego, który każdego z nich stworzył i tak bardzo ukochał, że oddał za niego swoje życie. Mogą pytać: „Boże, co mam zrobić w tej sytuacji? Jaką decyzję podjąć? Czego ode mnie oczekujesz w tym momencie mojego życia? Co mam zmienić w swoim postępowaniu, aby było ono zgodne z Twoją wolą? Jak znaleźć wyjście z naszego kryzysu małżeńskiego? Co mogę zrobić, aby uszczęśliwić moją żonę? Jak mam okazać miłość mojemu mężowi? Czym ją ranię, drażnię, denerwuję, doprowadzam do szału? Czego mu we mnie brakuje? Dlaczego jest tak źle, skoro się kochamy? Jest dobrze, ale co zrobić, żeby to się nie zmieniło?". Te pytania można mnożyć i konkretyzować w nieskończoność.

Przy okazji pokazują one, czym modlitwa nie jest. A nie jest na przykład wyliczanką, listą życzeń, skarg i zażaleń. „Ja Ci, Panie Boże, wyrecytuję *Ojcze nasz*, a Ty daj zdrowie mnie i mojej rodzinie. Dorzucę *Zdrowaś Mario* za podwyżkę w pracy, a *Pod Twoją obronę*, aby dzieci dobrze się uczyły. No dobrze – jeszcze *Wierzę w Boga*, żeby żona była mi wierna". Modląc się w ten sposób, czynię z Pana Boga maszynę -automat, w którą wystarczy wrzucić monetę, aby „wyskoczyła" z niej potrzebna łaska - najlepiej „bezboleśnie", bez wysiłku, bez udziału z mojej strony.
Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie (Mt 6,7). Często (a może wręcz przeważnie?) w modlitwie powinienem skoncentrować się na słuchaniu. Bóg, mój Ojciec, i tak wie, z czym do Niego przyszedłem – jeśli trzeba coś wypowiedzieć głośno, to bardziej ze względu na to, abym to ja sobie lepiej uświadomił daną sprawę, problem, sytuację. A zatem warto pomilczeć. Dopuścić do głosu własne sumienie – darowany przez Boga kanał, przez który mogę się z nim kontaktować. Rozważyć fragment Pisma świętego - choćby dla sprawdzenia, czy moje sumienie jest właściwie uformowane. A potem spróbować wyłączyć jakiekolwiek myśli, stworzyć przestrzeń, w którą On wejdzie ze swoim światłem, radą.

Przemieniony przez to spotkanie, umocniony usłyszanymi „podpowiedziami", upewniony co do tego, jaką decyzję podjąć, postawiony w prawdzie o swoich błędach, wadach, grzechach, ale jednocześnie zapewniony, że ciągle mogę zacząć od nowa, że nic straconego, że Bóg mnie niezmiennie kocha, „powracam" do współmałżonka. Bardziej cierpliwy, wyrozumiały, czulszy. Weselsza, bardziej wytrwała, spokojniejsza.

Temu właśnie służy w małżeństwie codzienna indywidualna modlitwa męża i żony. To działa! Takie jest nasze wieloletnie doświadczenie.

Beata i Tomasz Strużanowscy

Modlitwa osobista - świadectwo

Wymieniając zobowiązania Domowego Kościoła nieprzypadkowo modlitwę osobistą stawiamy na pierwszym miejscu.
Modlitwa - Namiot Spotkania to dla mnie najważniejsze zobowiązanie, ale też niesamowity przywilej -od tego wszystko się zaczyna, a także dzięki niej dużo łatwiej jest realizować pozostałe zobowiązania. Żywa relacja, więź z Bogiem, która powstaje dzięki modlitwie, sprawia, że pragnę Go poznawać głębiej poprzez lekturę Pisma Świętego, książek i czasopism religijnych, karmić się Jego Ciałem w czasie codziennej Eucharystii, czy też trwać na adoracji Najświętszego Sakramentu.
Każdy z nas potrzebuje modlitwy, jest ona dla życia ducha tym, czym oddychanie dla ciała. Bóg tylko w modlitwie może odkryć swoją miłość i tylko w modlitwie mogę doświadczyć radości z tego, że jestem ukochanym dzieckiem Boga.
Dzięki modlitwie żyje moja dusza, bez modlitwy nie ma we mnie tej przestrzeni, do której Bóg mógłby przyjść, aby mnie przemieniać, aby uzdrawiać moją duszę i ciało. Modlitwa to często usiłowanie, aby wznieść ducha i serce ku Bogu, ale wierzę, że to usiłowanie modlenia się również jest modlitwą.
Wytrwałość w modlitwie jest dowodem mojego oddania się Bogu, bo przecież choć Go nie widzę, to modląc się odczuwam Jego bliskość.
Modlitwa sprawia, że moje serce napełnia się miłością, pokojem, radością, odwagą. Wtedy różne zadania, jakie życie przede mną stawia, stają się możliwe do zrealizowania, a trudności możliwe do pokonania, czy też przetrwania, bo mam świadomość, że to Bóg działa we mnie i przeze mnie, ja jestem tylko narzędziem w Jego ręku.
Modlitwa sprawia, że rozpoznaję, jaka jest wola Boża co do mojego życia, łatwiej jest mi rozpoznawać natchnienia Ducha Świętego i być gotową pójść za Nim. Aby żyć modlitwą, modlę się każdego dnia i im więcej tej modlitwy, tym lepiej, modlitwa nigdy nie jest czasem straconym, choć nie zawsze sprawia radość i wiele razy jest walką ze znużeniem czy zmęczeniem. Jeżeli moje serce dzięki modlitwie napełnione jest Bogiem, to tak łatwo wtedy kochać drugiego człowieka, łatwiej jest przyjść mu z pomocą, a serce przepełnione jest radością i pokojem.

Ula Więcek

Poznając korzenie i dziedzictwo Kościoła cz. I

Początki chrześcijaństa na terenie diecezji toruńskiej

Genezy chrześcijaństwa w granicach diecezji toruńskiej należy poszukiwać już w wydarzeniu przyjęcia chrztu przez księcia Mieszka I i jego najbliższego otoczenia, które miało miejsce w 966 roku. To przecież od tego momentu rozpoczyna się systematyczna działalność misyjna, która obejmowała swoim zasięgiem także tereny między rzekami Wisłą oraz Drwęcą, czyli obszar nazwany później ziemią chełmińską.

Przez przeszło dwa wieki teren ziemi chełmińskiej leżał jednak na uboczu dynamicznie rozwijającego się chrześcijaństwa, mimo że ziemia ta zapewne już od ok. 1075 roku wchodziła w skład powstałej diecezji płockiej. Prawdopodobnie część obszaru ziemi chełmińskiej znajdowała się także w strefie oddziaływania utworzonej w 1124 roku diecezji włocławskiej (kujawskiej). Skromne owoce misyjne wynikały głównie z faktu przygranicznego położenia tejże ziemi oraz niedogodnego sąsiedztwa od północy i wschodu z pogańskimi plemionami Prus. Nie mamy jednak wątpliwości, że już od XI wieku chrześcijaństwo rozwijało się na terenie ziemi chełmińskiej. Potwierdzają to w pełni badania archeologiczne, przede wszystkim odkrycie fundamentów romańskiej bazyliki w miejscowości Kałdus pod Chełmnem. Budowla ta może sięgać swoimi początkami nawet przełomu X i XI wieku. Nie można wykluczyć, że planowano w tym miejscu założyć ważny ośrodek misyjny, a może nawet i siedzibę biskupa misyjnego na obszar Pomorza oraz Prus.

Trwały rozwój chrześcijaństwa na obszarze ziemi chełmińskiej uzależniony był od rozwiązania kwestii pogańskiej w Prusach. Przez przeszło dwa wieki, od misji św. Wojciecha w końcu X wieku, nie umiano znaleźć sposobu na trwałe wprowadzenie oraz ugruntowanie chrześcijaństwa na tym terenie. Dopiero akcja misyjna podjęta na początku XIII wieku przez cystersów z klasztoru z Łekna w Wielkopolsce, zmieniła diametralnie sytuację także i w samej ziemi chełmińskiej.

W tym czasie sprawa chrystianizacji Prus została umiędzynarodowiona. Papież Innocenty III na Soborze Laterańskim IV (1215 rok) postanowił, iż rycerstwo chrześcijańskie, które nie brało udziału w krucjatach do Ziemi Świętej, powinno uczestniczyć w wyprawach misyjnych do Prus.

Ogromne zasługi w dziele chrystianizacji ziemi chełmińskiej, ziemi lubawskiej oraz Prus należy przypisać cystersowi Chrystianowi (ok. 1170-1245). Sukcesy misyjne cystersa zostały zauważone przez papieża, który nadał mu sakrę biskupią wraz z urzędem biskupa misyjnego na obszar całych Prus.

Biskup Chrystian znalazł możnego protektora w osobie księcia Konrada Mazowieckiego, który był bardzo zainteresowany powodzeniem misji cysterskiej, gdyż Prusowie zagrażali od północy obszarom jego dzielnicy. W 1222 roku tzw. dokumentem łowickim książę Konrad nadał biskupowi ziemię chełmińską. Otrzymał on także wszystkie posiadłości biskupów płockich oraz zakupił w latach 1223-1234 gród Radzyń. Łącznie w jego posiadaniu znalazło się 14 grodów: Czarnowo, Głębokie, Grudziądz, Gzin, Kolno, Papowo, Pień, Płutowo, Pokrzywno, Radzyń, Ruda, Turzno, Wabcz, Wieldządz oraz blisko 100 wsi.

Pomimo sprzyjających okoliczności akcja misyjna w Prusach nie przynosiła nadal trwałych rezultatów. Wręcz przeciwnie, Prusowie wzniecali kolejne powstania zbrojne, które nie tylko niszczyły zalążki chrześcijaństwa na ich terenie, ale także nieustannie zagrażały ziemi chełmińskiej, kilkakrotnie niszczonej odwetowymi najazdami. Zaczęto poszukiwać wyjścia z tej trudnej sytuacji.

Zrodziła się myśl o stałym wsparciu misji chrystianizacyjnej zakonami rycerskimi. Nie zmienili sytuacji jednak ani kalatrawensi (zakon z Hiszpanii), ani powołani do życia przez biskupa Chrystiana rycerze dobrzyńscy tzw. „Milites Christi". I tak dochodzimy do genezy pojawienia się na omawianym obszarze niemieckiego zakonu rycerskiego - Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, potocznie zwanego zakonem krzyżackim.

Prawdopodobnie wiosną 1228 roku przybyli na Mazowsze pierwsi emisariusze wielkiego mistrza. Ponieważ sytuacja militarno-polityczna na terenie ziemi chełmińskiej nie sprzyjała natychmiastowej misji, książę Konrad Mazowiecki zbudował dla krzyżaków niewielką warownię w Vogelsangu, położonym naprzeciwko powstałego później średniowiecznego Torunia, po drugiej stronie rzeki Wisły. Stały pobyt krzyżaków na Kujawach rozpoczął się wiosną lub wczesnym latem 1230 roku.

Latem 1231 roku bracia zakonni przeprawili się przez Wisłę i osiedlili w ziemi chełmińskiej. Dzięki dobrej organizacji wojskowej, a przede wszystkim pomocy zachodniego i polskiego rycerstwa wyparli wkrótce Prusów z ziemi chełmińskiej i zaczęli stopniowo podporządkowywać sobie ich tereny. Jednocześnie wznosili silne fundamenty władztwa terytorialnego, tworzyli wyjątkowy twór, jakim było państwo zarządzane przez zakonników, czyli państwo zakonu krzyżackiego.

Skuteczna koordynacja działań chrystianizacyjnych przez zakon krzyżacki zaowocowała powołaniem w 1243 roku do życia nowych diecezji. Dokument podziału Prus i ziemi chełmińskiej na cztery diecezje: chełmińską, pomezańską, sambijską oraz warmińską został wydany przez papieża Innocentego IV dnia 28 lipca 1243 roku. Granice diecezji chełmińskiej obejmowały ziemie chełmińską oraz lubawską. Na jej stolicę wybrano Chełmżę, pierwszym biskupem chełmińskim został dominikanin Heidenryk (1245-1263).

Dk. Waldemar Rozynkowski

ORAR II° w Gdyni

Szczęść Boże!
W dniach 19-23 lipca przebywaliśmy na rekolekcjach ORAR II° w Gdyni, w dzielnicy Babie Doły. Dwadzieścia małżeństw uczestniczyło w wykładach i modlitwach przez 5 dni, które przeminęły bardzo szybko. Poznaliśmy wielu ciekawych, życzliwych, a przede wszystkim kochających Pana Boga ludzi. Duchowo prowadził nas młody kapłan – ks. dr Krystian Wilczyński.

Trudno jest ubrać w słowa to uczucie, z którym wracaliśmy do domu.. To taka dziwna, pozytywna energia. Inspirowanie do działania. Coś od środka zachęcało nas do mówienia o Jezusie Chrystusie, o Piśmie Św., o dobrych uczynkach, jakie możemy świadczyć potrzebującym.

Po wstąpieniu do DK w naszym małżeństwie nastąpiła wewnętrzna przemiana, mamy inne – lepsze spojrzenie. Po każdych rekolekcjach utwierdzamy się w tym przekonaniu, że warto żyć dla siebie nawzajem oraz służyć sobie i innym małżeństwom .

Chwała Panu!

Ewa i Czarek Cieszyńscy
Brodnica.

Oaza Rodzin I° Nowa Wieś Szlachecka

Rekolekcje Oazowe, w których uczestniczyło 18 małżeństw z dziećmi (w tym 4 pary animatorów), były dla nas wszystkich czasem intensywnej formacji duchowo-intelektualnej. Uczestniczyły w nich w zdecydowanej większości młode małżeństwa. Zapracowani w ciągu roku małżonkowie mogli być ze sobą i swoimi dziećmi bardziej intensywnie niż czasie wykonywania pracy zawodowej. Jako, że formacja oazowa jest wymagająca, co w czasie rekolekcji wyraża się także w bardzo bogatym programie dnia, rodziny miały sporo czasu, by po intensywnym formacyjnie i modlitewnie przedpołudniu, po obiedzie, aż do późnego popołudnia mieć czas na aktywny odpoczynek oraz przebywanie z dziećmi.

Formację małżonków umożliwiała w czasie rekolekcji diakonia wychowawcza, składająca się z 4 osób, w tym dwóch seminarzystów, co przy liczbie około 30 dzieci miało swój głęboki sens. Seminarzyści oprócz bycia z dziećmi i paniami organizującymi im zajęcia (diakonia wychowawcza), angażowali się także w przygotowanie i prowadzenie w czasie każdej Eucharystii dialogu po Ewangelii, by i najmłodsi mogli we Mszy św. bardziej aktywnie i świadomie uczestniczyć. W ten sposób uczyli się przyszli księża trudnej sztuki docierania do najmłodszych. Ufamy, że zaowocuje to w ich przyszłej pracy duszpasterskiej.

Jak każde rekolekcje oazowe I stopnia, także i nasze miały charakter ewangelizacyjno-katechumenalny. Niektóre małżeństwa, chociaż już kiedyś w oazie młodzieżowej dokonały osobistego i świadomego wyboru Jezusa Chrystusa jako swojego Pana i Zbawiciela, dawały świadectwo, że to ponowione przyjęcie Go na naszych rekolekcjach miało nową jakość i głębię.

Jak zawsze podczas Oazy Rodzin, niektóre małżeństwa przyjechały na nią w nadziei na zażegnanie większego czy mniejszego kryzysu w swoim małżeństwie. Ich świadectwo w godzinie świadectw pokazało, że Pan ich tymi rekolekcjami obdarzył dla ocalenia i wzrostu ich wzajemnej miłości i jedności.

Realizowany program Oazy Rodzin I stopnia, bez przeciążania *nocnymi Polaków rozmowami* i dodatkowymi - przy i tak bogatej gamie nabożeństw tego stopnia Oazy - aktami indywidualnej oraz grupowej pobożności, jest i pozostaje najlepszym i sprawdzonym źródłem rozwoju i wzrastania ich duchowości małżeńskiej. Zapewnia ona przez to owocowanie sakramentu małżeństwa w życiu osobistym każdego z małżonków z osobna i wspólnie oraz w każdej chrześcijańskiej Rodzinie, *by mogła przeżywać każdego dnia przymierze małżeńskie jako Kościół Domowy* (FC 44).

Dla mnie były to już kolejne rekolekcje Domowego Kościoła, które pokazały konieczność budowania Kościoła jako wspólnoty wspólnot, której podstawową wspólnotą jest małżeństwo i rodzina. W tym, naturalnym dla życia każdego człowieka środowisku życia i miłości, mogłem na nowo poczuć się obdarowanym, aby obdarowywać. Każdy kapłan potrzebuje bowiem wspólnoty, w której jest w pełni osobą, ubogaca się doświadczeniem i miłością małżonków oraz ich dzieci, poznaje doświadczenie życia w codzienności tych, którym służy, szczególnie we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej oraz ubogaca duchowością małżeńską przyjmowania i dawania siebie do końca.

Jest i pozostaje jakimś wielkim zubożeniem dla nas kapłanów, unikanie doświadczenia bycia pośród małżeńskich i ludzkich problemów, brak słuchania, jak przeżywają oni swój sakrament małżeństwa, jakie trudności napotykają w wychowywaniu dzieci, brak bycia z tymi, dla których zostaliśmy powołani.

Bycia na rekolekcjach to zatem okazja do osobistego ludzkiego i duchowego rozwoju księdza moderatora oraz przełamywania własnego wygodnictwa, czy duchowego lenistwa.

Doświadczenie mocy słów Jezusa: Idźcie na cały świat i CZYŃCIE UCZNIAMI wszystkich ludzi, okazuje się niedostępne tym, których program na życie i powołanie kapłańskie jest jedynie wykonywaniem pewnego zawodu, a nie angażuje całej osoby.

Zdzisław Pietkiewicz redemptorysta
Moderator oazy

Witamy!
Nazywamy się Kasia i Tomek Sikorscy, mamy troje dzieci. Na rekolekcje Oazy Rodzin 1st. w Nowej Wsi Szlacheckiej pojechaliśmy z dwojgiem dzieci: 12-letnią Izą i 2 letnim Olkiem. Nasz 16-letni syn Jakub nie chciał z nami pojechać, więc nie zmuszaliśmy go - został u babci i dziadka. To były NASZE pierwsze w życiu REKOLEKCJE i już wiemy, że na pewno nie ostatnie! W Domowym Kościele jesteśmy 1,5 roku. Nasz krąg skończył pilotaż, a my zostaliśmy popro-szeni o spełnianie posługi animatorów, co było dla nas wielkim zaskoczeniem. Z wyjazdem na rekolekcje wiązały się wielkie trudności dotyczące nie tylko finansów, ale także czasu urlopu. Obawialiśmy się także, jak to będzie z dziećmi. Uspokajała nas nasza para pilotująca Jadzia i Gabryś, powtarzając, żebyśmy sami chcieli i modlili się o to, a wszystkie przeciwności miną i pojedziemy. Zawierzyliśmy nasz wyjazd modli-twie naszego kręgu, a Pan wysłuchał naszych modlitw. Od początku rekolekcji byliśmy zaskoczeni życzliwością wszystkich uczestników zarówno wobec nas, jak również względem siebie nawzajem. Ludzie pełni miłości i życzliwości - coś niesamowitego! W trakcie rekolekcji zaznaliśmy Mocy Ducha Świętego - był wszędzie!!!! W pierwszym dniu, gdy się poznawaliśmy na kręgach zawiązanych na czas rekolekcji, było wiele świadectw wiary - spotkania z Panem Bogiem, mimo nieszczęść spotykających nas w życiu. Usłyszeliśmy piękne świadectwo naszych animatorów Tatiany i Marka oraz innej pary z kręgu Agnieszki i Łukasza. My także daliśmy nasze świadectwo Miłości Pana Boga wobec nas. Najbardziej Mocy Ducha Świętego zaznaliśmy podczas modlitwy małżeńskiej przed Najświętszym Sakramentem. Była muzyka, świece, piękny nastrój. Małżonkowie dziękowali sobie, przepraszali się wzajemnie, prosili Pana Boga o łaski.....oj, były łzy. Na tych rekolekcjach kolejny już raz przyjęliśmy Pana Jezusa jako Naszego Zbawiciela - przeżyliśmy wspólnie z dziećmi. Mocy Ducha Świętego zaznaliśmy także

w trakcie modlitwy wstawienniczej. W naszych sercach i duszach był spokój, czuliśmy moc modlitwy innych członków wspólnoty. Naszym następnym etapem przeżyć duchowych była Droga Krzyżowa. Każde małżeństwo wylosowało swoją stację - naszą była 9 stacja - idealnie dopasowana do naszego życia małżeńskiego. Znowu poczuliśmy miłość Pana Boga wskazującego nam, że trzeba starać się kochać i przebaczać do końca. Przeżyliśmy także owocny dialog małżeński, uświadamiający nam, jak ważne są zobowiązania DK, że przyjmując je, wierzymy w skuteczność ich działania w kierunku wspólnego dążenia do świętości, we dwoje jako Mąż i Żona. Bardzo dużo zrozumieliśmy na tych rekolekcjach. Cenne wskazówki, wymiana doświadczeń, refleksji. Przedostatni dzień rekolekcji, to Dzień Wspólnoty w Ostrowąsie. Pokazaliśmy młodzieżowej wspólnocie Ruchu Światło-Życie, że jesteśmy w małżeństwie wraz

z dziećmi, jako Domowy Kościół kontynuacją tego, co robią. Podczas tego dnia przystąpiłem do KWC. Z wielką radością obserwowaliśmy, że nasze dzieci - Iza i Olek, czuły się tam bardzo dobrze. Mamy nadzieję, że te rekolekcje pozostaną w ich pamięci. Była też bardzo dobrze przygotowana diakonia do dzieci. Po tych pierwszych w naszym życiu rekolekcjach, wracamy do domu umocnieni w Panu Jezusie, gotowi dalej działać w Mocy Ducha Świętego, który jest w nas żywy. Wiele zmieniły w nas te rekolekcje, nasze małżeństwo jest umocnione, a my już tęsknimy za tym czasem i wspominamy go bardzo, bardzo miło. Dziękujemy Panu Bogu za wszystkich których spotkaliśmy, poczynając od rekolekcjonisty ojca Zdzisława Pietkiewicza, Pawła i Eli, którzy prowadzili te rekolekcje z animatorami z swojego kręgu z Torunia, poprzez diakonią oraz każdego człowieka, którego spotkaliśmy - przecież wszyscy coś wnieśli! Chcemy jeszcze w kilku słowach napisać, że zanim wybraliśmy się na rekolekcje, mieli-śmy dużo wątpliwości i przeciwności. Nie wiemy skąd one się brały, ale gdy już byliśmy na rekolekcjach, zrozumieliśmy, że to były działania „tego złego", żeby nie dopuścić do tak wspaniałych przeżyć i pracy z Duchem Świętym. Wystarczy razem z małżonkiem chcieć i modlić się, a Pan Jezus POMOŻE. Teraz już rozumiemy, co każdy, kto był przed nami na rekolekcjach chciał nam przekazać. Wszystkim którzy nie byli na rekolekcjach lub wahają się, tak jak my przedtem - modlimy się za Was i życzymy podjęcia decyzji, a Pan Bóg resztą pokieruje!

BÓG ZAPŁAĆ-akumulatory naładowane

Chwała Panu. Kasia i Tomek z Brodnicy

Na początek – krótkie przedstawienie : Olga i Mateusz, 2 lata małżeństwa, syn - 4,5-mies. Jaś.

Rekolekcje przypomniały mi, jaką hierarchią wartości mam żyć: na pierwszym miejscu ma być Pan Bóg i relacja z Nim, na drugim mój mąż, a potem dziecko i dopiero dalej wszystko inne.

Uświadomiłam sobie, że Namiot Spotkania jest konieczny, żeby mieć relację z Panem Bogiem. Takie było nasze wspólne postanowienie z rekolekcji – codzienny Namiot Spotkania. I faktycznie, od czasu rekolekcji codziennie siadamy do Namiotu Spotkania, ja – rano, a mój mąż wieczorem. Zauważyłam, że zawsze coś zrozumiem, usłyszę, uświadomię sobie, np., że coś robię źle albo że komuś muszę przebaczyć. Pan Bóg zawsze mi chce coś powiedzieć. Daje pokój serca. Cieszę się z tego.

Mojemu mężowi Namiot Spotkania pomaga rozumieć Pismo św. Jak sam mówi, widział w Piśmie św. zawsze dużo sprzeczności, natomiast tak naprawdę, czytał je bardzo rzadko i dopiero regularny kontakt ze Słowem Bożym i spotkanie z Bogiem jako Osobą, stopniowo odsłania przed nim sens naszej Wiary.

Na rekolekcjach uświadomiłam sobie, że przezwyciężanie swoich słabości jest działaniem Ducha Świętego. Kiedyś nasz ojciec moderator Zdzisław Pietkiewicz powiedział, że jak Ci się coś chce, to to jest od Ducha Świętego (chodzi o walkę ze sobą, zmaganie się). Czyli, jak nie chce mi się umyć w domu łazienki, a jednak przezwyciężę swoje lenistwo i ją umyję, to to jest od Ducha Świętego. I jeśli przezwyciężę się i zrobię coś, czego nie chcę – mam w sobie radość.

Co jeszcze dały mi rekolekcje? Na pewno to, że mogłam posłuchać wielu ciekawych konferencji o wychowaniu dzieci (wszystko dopiero przed nami).

A tym, co też mają takie maleństwo, jak my i wahają się, czy pojechać na rekolekcje, chciałam powiedzieć, że da się przeżyć. Wydaje mi się, że – z naszym 3-miesięcznym Jasiem - radziliśmy sobie całkiem dobrze. Chusta, becik, wózek + dużo chętnych rąk do pomocy i mogliśmy uczestniczyć prawie we wszystkich punktach programu.

Olga

Oaza II° w Rycerce Górnej - świadectwa

W Rycerce Górnej w diecezji bielsko-żywieckiej, w domu rekolekcyjnym Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła w dniach od 27 VI do 13 VII 2017r. odbyły się rekolekcje formacyjne OAZA II° dla rodzin z Domowego Kościoła zorganizowana przez DK diecezji toruńskiej. W rekolekcjach uczestniczyło 21 małżeństw. Moderatorem rekolekcji był ks. Dariusz Aniołkowski, a parą moderatorską byli Ula i Zdzisław Więcek. W diakonii posługiwali również: Kasia i Marek Kalczyńscy, Krysia i Marek Sak jako pary animatorskie, muzycznie posługiwali Agnieszka i Michał Witki, diakonia wychowawcza to: Małgosia i Jacek Olszewscy i kleryk Adrian Figurski (dzieci mieliśmy sporo, bo aż 17). Kleryk Adrian prowadził także szkołę liturgiczną. W rekolekcjach uczestniczyły małżeństwa z następujących diecezji: toruńska -10 +diakonia 5, gdańska -2, krakowska -1, rzeszowska -1, warszawska -1. Przeżyliśmy cudowny Dzień Wspólnoty w Koniakowie razem z 7 innymi małymi oazami. Tam mogliśmy zobaczyć bogactwo naszej Dużej Oazy i możliwości formowania duchowego naszych dzieci w ramach Ruchu Światło-Życie. Jednym z wielu owoców tych rekolekcji było to, że 15 osób, w tym 6 małżeństw, podpisało deklarację Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Dziękujemy Bogu za ten czas, za to, że zsyłał na nas wszystkich swojego Ducha i swoją Moc, którą umocnieni i radośni wróciliśmy do swoich domów.

Ula i Zdzisław Więcek

Takie rekolekcje to bieg do Pana Boga!

I znowu pobiegliśmy. Najpierw wyciszenie i wsłuchanie się w Słowo Boże, które nasi animatorzy Ula i Zdzisław Więcek przybliżali nam na każdym kręgu, a ks. Dariusz Aniołkowski wyjaśniał z zapałem, ale też i stoickim wręcz spokojem, przy licznej gromadce dzieci towarzyszącej młodym małżeństwom. Lekturze Pisma Świętego towarzyszyło nasze rozmodlenie, nasz EXODUS i nasza PASCHA. Dostrzegliśmy, jak inne małżeństwa wzrastały duchowo, pomimo licznych obowiązków rodzicielskich, z którymi musiały się borykać przy tak licznych i malutkich dzieciach. Wzajemne świadectwa wzrostu duchowego i kilkanaście deklaracji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka zaniesionych na ołtarz w Dniu Wspólnoty w Koniakowie, świadczą o obfitych łaskach Bożych, które spłynęły na naszą wspólnotę. Przebieg i organizacja rekolekcji oraz wszystkie elementy przerosły nasze oczekiwania. Tak trudno jest opisać w kilku zdaniach wielkie Dzieło Boże, które dokonywało się na naszej oazie w Rycerce Górnej. Przemiana serc, której podjęli się nasi moderatorzy: Ula i Zdzisław, nasz ksiądz Dariusz przy wsparciu animatorów, diakonii dziecięcej i muzycznej, dokonywała się za Bożą przyczyną i napełniała nas ogromna radością i pokojem. Nasz wielki rodak Św. Jan Paweł II zawsze mówił, że w górach jest się bliżej Pana Boga. Tutaj czuliśmy Jego obecność w pięknie przyrody otaczających nas beskidzkich gór i lasów, zmienności pogody: burzach, ulewnych deszczach i upalnym słońcu. Najbardziej „formowała" nas codzienna Eucharystia. Niezapomnianym przeżyciem była wspólna droga krzyżowa, na której małżeństwa modliły się za swoje dzieci, swoich rodziców i najbliższych. Chwała Panu za dar przeżycia tych pięknych rekolekcji.

Dorota i Piotr Hoffmann z Torunia

Wyjechałem na praktykę, powróciłem z rekolekcji. – kilka słów o praktyce wakacyjnej

Wielkie dzieła Pana zakwitają w tajemnicy zawiłej Bożej Opatrzności. (św. Jan XXIII)

Praktyka wakacyjna dla alumnów, którzy ukończyli rok pierwszy to ostatni temat spowity tajemnicą. Zakończywszy pierwszy rok studiów oraz formacji, prawie wszystko jest już znane. Rok formacyjny i akademicki w Wyższym Seminarium Duchownym został odkryty, można niejako rzec – zdobyty. Została jeszcze tylko praktyka wakacyjna i alumni drugiego roku będą we wszystkim zaznajomieni (a przynajmniej będą tak myśleć).

Och moje zmartwienia nie mogą wyjść poza ten dzień. O jutrze pomyśli Opatrzność. (św. Jan XXIII)

Kiedy w maju br. przechodziłem obok tablicy, na której widniała lista praktyk wakacyjnych, to byłem wówczas żywo zainteresowany wieloma z nich z wyjątkiem jednej-Oaza Rodzin DK (17 dni, ponad 500km od domu). Istniało także pewne przeciwwskazanie, abym udał się właśnie na tę praktykę. Jednak pewnego, pięknego, majowego dnia, podczas egzorty, prowadzący ks. Andrzej Kowalski zapytał, czy są chętni, aby udać się na ową praktykę. Wówczas pomyślałem sobie: nie mam jeszcze żadnej praktyki, dlaczego nie mógłbym pojechać z Domowym Kościołem. Następnie zgłosiłem się i poszedłem na umówione spotkanie z parą moderatorską. Nie mając wcześniej żadnego doświadczenia z Oazą i DK, wszystko wydawało mi się nowe i niespotykane. Natomiast poznawanie nazw takich jak: diakonia, krąg czy para diecezjalna, moderatorska etc., było dla mnie niczym czytanie po raz pierwszy powieści Tolkiena. Na spotkaniu dowiedziałem się o zakresie moich obowiązków i był to dla mnie pierwszy cios. Pomyślałem sobie, że nie dam rady, a fakt, iż była to moja pierwsza praktyka, wlewał we mnie jedynie więcej dramatyzmu.

Będziecie bogaci w takiej mierze, w jakiej będziecie liczyć na Opatrzność. (św. Jan Maria Vianney)

Dwa dni przed wyjazdem dowiedziałem się, że kleryk, który ma wyjechać wraz ze mną, niestety nie pojedzie, a jego obowiązki przechodzą na mnie -nie była to najlepsza wiadomość w moim życiu. Nadszedł długo wyczekiwany dzień wyjazdu na praktykę wakacyjną. Uzbrojony w różaniec, wodę oraz wielką walizkę, pospieszyłem na miejsce, z którego mam zostać zabrany przez jedną z par DK. Po dotarciu na miejsce okazuje się, że owa para będzie wyjeżdżać w nocy i zabierze mnie inna para. Już na samym początku okazało się, że pani Danuta i pan Marian muszą zabrać jeszcze jedną osobę w związku z tym, zabranie moich rzeczy będzie niemożliwe. Kiedy wsiedliśmy już do samochodu, byłem szczęśliwy, że już wyruszamy, nie martwiąc się tym, co będzie dalej.

Jezu Ty się tym zajmij!

Podczas podróży autostradą zauważyłem, że za chwilę odpadnie nam boczne lusterko, a warto zaznaczyć, że tylne było zasłonięte bagażami. Zatrzymaliśmy się, aby coś zadziałać. Okazało się, że nie mamy niczego, czym moglibyśmy przymocować owo lusterko. Po chwili jednak Michał zorientował się, że ma w kieszeni dwie gumowe opaski na rękę, które kupił w księgarni, gdyż ekspedientka nie miała wydać reszty. Po przeczytaniu napisu na opaskach, od razu

wiedzieliśmy, że jesteśmy bezpieczni, bo prowadzi nas najlepszy Ojciec, bowiem na tych przypadkowo kupionych rzeczach widniał napis: „Jezu Ty się tym zajmij”. Dalsza część podróży przebiegała bez zakłóceń. Kiedy dojechaliśmy na miejsce okazało się, że samochód jest popsuty i gdyby silnik został wyłączony, nie ruszylibyśmy dalej. Wówczas zrozumieliśmy, dlaczego podczas tak długiej podróży nie mieliśmy ochoty się zatrzymać.

"Na spotkanie z Chrystusem możemy iść tylko w postawie otwartej ku braciom, w postawie miłości". Ks. F. Blachnicki

Pierwsze dni oazy nie były dla mnie łatwe. Musiałem wciąż na bieżąco przygotowywać wprowadzenia do liturgii oraz krótkie katechezy dla dzieci. Nieustannie martwiłem się, czy robię to wystarczająco dobrze. Jednak trzeciego dnia nastąpił w moim sercu przełom i postanowiłem, że zamiast skupiać się na tym, czy robię coś dobrze, czy też nie, skoncentruję się bardziej na tym, aby uczynić dar dla oazowiczów z siebie samego, czyli mojego czasu. Zawierzyłem Bogu ten czas i ludzi i zaczęły się dziać piękne rzeczy. Kiedy bardziej otworzyłem się na ludzi, zacząłem doświadczać Bożej pomocy i opatrzności. Co więcej, sam zacząłem doświadczać miłości tak wielu ludzi przebywających wówczas na oazie rodzin. Pamiętam kilka bardzo głębokich rozmów, w których nie brakowało wzruszenia i odkrywania Bożego prowadzenia przez całe dotychczasowe życie. Dzielenie się sobą nawzajem stwarza miłość, ponieważ oddajemy bezinteresownie siebie takiego, jakim jesteśmy, aby ten ktoś mógł zaczerpnąć z naszego doświadczenia i zobaczyć w nim miłość Boga, która prowadzi człowieka. Ta miłość sprawiła, że zbliżyłem się jeszcze bardziej do naszego Niebieskiego Ojca, a On zaczął otwierać mi oczy i ukazywać dobro, jakie kryje się w każdym człowieku.

"Tylko prawdziwa miłość potrafi zaspokoić głód człowieka i tylko w takiej atmosferze człowiek może się rozwijać i być szczęśliwy". Ks. F. Blachnicki

To, co najbardziej zmusiło mnie do refleksji, to świadectwo życia małżeństw. Przez 15 dni można naprawdę wiele dostrzec. Widziałem problemy, nieporozumienia oraz niesnaski małżeństw młodych, ale także już dojrzałych. Jednak niesamowicie piękne było to, że jeśli dochodziło gdzieś do takiej sytuacji (było ich naprawdę niewiele), to bardzo szybko zostawały one przezwyciężone przez wzajemną miłość i szacunek do siebie nawzajem. Widziałem zatem święte małżeństwa, święte, bo kroczące razem, mimo trudu, zmęczenia, niekiedy zniechęcenia. To właśnie w Rycerce Górnej znalazłem się w świecie, który realizuje Boży plan przeznaczony dla każdego człowieka. Kiedy widzi się takie rodziny, gdzie dziecko karmi się miłością, wzajemną miłością ojca i matki, wówczas widzi się dobroć i miłość samego Boga. Na mnie osobiście zrobiła także wrażenie postawa ks. Dariusza, naszego moderatora, który nie wchodził nadto w życie rodzin, ale im towarzyszył i był z nimi bez przerwy 24/24h, niczym pogotowie duchowe oczekujące na zgłoszenie.

"Wypełnienie naszego powołania dokonuje się w wolności".

Jednak oaza rodzin w Rycerce Górnej to nie koniec mojej przygody z Domowym Kościołem podczas tych wakacji. Po oazie przyjechałem do domu na jeden dzień, po czym musiałem przyjechać do seminarium, aby odbyć dyżur wakacyjny (formę praktyk w seminarium). W szóstym dniu odbywania dyżuru otrzymałem telefon od Uli Więcek, którą poznałem na Oazie w Rycerce Górnej. Ula zadzwoniła z prośbą -dość nietypową- abym następnego dnia pojechał na Oazę, tym razem III stopnia do Nysy, gdyż brakuje osób w diakonii dziecięcej. W tym czasie akurat byłem blisko Kościoła, pomyślałem, że muszę to przemyśleć i taką także dałem odpowiedź. Przed Najświętszym Sakramentem postanowiłem, że jeśli tylko zgodzi się ksiądz vice-rektor to udam się na Oazę. Tego samego dnia miałem już kupione bilety, a następnego dnia rano wyjeżdżałem do Nysy.

"Tylko ci, którzy posiadają w sobie nowe życie, mogą być narzędziem jego przekazywania innym".

Dzięki mojej praktyce wakacyjnej poznałem jeszcze głębiej rzeczywiście żywy Kościół i zapragnąłem na nowo nowego życia w Chrystusie. Oaza rodzin Domowego Kościoła ukazała mi piękno życia we wspólnocie, rodzinie, seminarium, kapłaństwie i oczywiście wieczności...

kl. Adrian Figurski

Oaza II° w Szczawnicy

Króluj nam Chryste!

W rekolekcjach Oazy Rodzin II stopnia, które odbywały się w Szczawnicy uczestniczyliśmy z naszymi dziećmi: Joasią - lat 15; Karoliną - lat 11 i rocznym Nikosiem. Nasz najstarszy syn został w domu, ponieważ miał praktyki zawodowe. Przed wyjazdem na rekolekcje nasi znajomi, którzy przeżyli już tę oazę, uprzedzili nas, że temat EXODUS jest tematem trudnym i faktycznie tak było. Przeżyliśmy głęboko Noc Wyjścia, która przebiegała krętymi ścieżkami Szczawnicy i wzdłuż miejscowej rzeki. Dotknęło nas szczególnie przeżycie odnowienia Chrztu w rzece, które wspominać będziemy w przeżywaniu każdego Triduum Paschalnego w naszej parafii.

Ojciec Niebieski pozwolił nam poznać wspaniałych ludzi, od których biło duchowe ciepło, radość z bycia we wspólnocie Domowego Kościoła.
Od kilku lat trwamy w KWC i Pan Bóg pozwolił nam przeżyć głębokie doświadczenie, jakim było przyjęcie nowych członków do tego dzieła w Krościenku, na Kopiej Górce. Kulminacyjnym momentem było dla nas odśpiewanie hymnu krucjaty i podjęcie tego dzieła przez naszą córkę Joasię oraz innych młodych ludzi. Po tych przeżyciach, wiemy, że KWC żyje i rozwija się w całej Polsce.
Cztery miesiące temu, biskup toruński posłał mnie, abym służył jako stały akolita. Głęboko przeżyłem służbę przy ołtarzu Pana w Kościele Dolnym w Krościenku, przy grobie śp. ks. Blachnickiego. Były momenty, kiedy rekolekcje już mnie męczyły, ale godzina świadectw uświadomiła mi, po co nasz Zbawiciel mnie tam posłał: jednego z uczestników, Marka, zaprosiłem do służby liturgicznej, a on chętnie przyjął to zaproszenie. W swoim świadectwie powiedział, że po powrocie do domu będzie kontynuował służbę i rozwijał ją w swojej parafii.
Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za to, że postawił na naszej drodze animatorów rekolekcji Basię i Józka, księdza Piotra i choć nie wszystko rozumiemy, to dzięki takim ludziom pogłębiamy naszą wiarę.
Chwała Panu!

Ania i Andrzej
par. św. Apostołów Piotra i Pawła w Grodzicznie

OR III° w Nysie

Jadąc na rekolekcje OR III st. w Nysie nie mieliśmy specjalnych oczekiwań. Nysa - to miejsce nie kojarzyło nam się zupełnie z niczym, może tylko z produkowanymi tu za czasów PRL-u samochodami tzw. nyskami. Ogromnym zaskoczeniem było więc samo miasto, które odsłoniło przed nami swoje piękne oblicze. Nazywane przez tubylców „śląskim Rzymem" w pełni zasługuje na to miano.
Doświadczyliśmy tu wspólnoty złożonej z piętnastu małżeństw i sporej grupki dzieci. Para prowadząca Marysia i Andrzej Kowalikowie, diakonia muzyczna i dziecięca dawali z siebie wszystko, a wspaniały moderator ks. Krzysztof Stankowski głosił Słowo Boże i zasypywał nas przykładami wziętymi prosto z życia. Przez piętnaście dni mogliśmy odkrywać bogactwo Kościoła w Eucharystii, liturgii słowa czy liturgii godzin, które towarzyszyły nam każdego dnia.
Podczas codziennych pielgrzymek po Nysie i okolicy, zachwycaliśmy się pięknem tamtejszych kościołów świadczących o wierze ich budowniczych.
Dużym przeżyciem było odwiedzenie sanktuarium w Krzeszowie, klasztoru franciszkanów w Prudniku, gdzie był więziony kardynał Stefan Wyszyński.
Zakonnicy udostępnili dla zwiedzających jego celę, w której spędził kilkanaście miesięcy życia.

Mieliśmy ogromne szczęście spotkać się z jedynym żyjącym przyjacielem św. Jana Pawła II z ławy szkolnej - panem Eugeniuszem Mrozem. Ten 97-letni człowiek wspominał swojego kolegę przywodząc znane i nieznane fakty z lat młodości spędzonych w Wadowicach. Zdradził nam, że ulubionym ciastem Karola Wojtyły nie były kremówki, które jedli po maturze, lecz sernik. Podziwialiśmy tego już starszego, ale nadal młodego duchem, mężczyznę. Zaśpiewał piosenki swojej młodości m. in. „Umówiłem się z nią na dziewiątą", „Poszła Karolinka". Pokazał też list wysłany do niego przez Ojca Św. na Wielkanoc 2005 r., czyli krótko przed Jego śmiercią .
W czasie spotkań ze wspólnotą sióstr elżbietanek, które w Nysie mają swój dom macierzysty, mogliśmy się przekonać, że Kościół jest cały czas żywy. Odwiedziliśmy również klauzurowe Zgromadzenie Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji. Ich założyciel - św. Arnold Janssen - stworzył w ten sposób modlitewne zaplecze dla działalności misyjnej księży werbistów. Dom rekolekcyjny werbistów był przez 15 dni naszym domem.
Jeden z misjonarzy dzielił się z nami przeżyciami z pobytu w Papui Nowej Gwinei.
O egzotyce i odmienności kultury tego kraju niech świadczy fakt, że pan młody musi „wykupić" swoją wybrankę płacąc jej rodzicom ...świniami.
Trudno było opuszczać naszą oazę. Każdy jej uczestnik wniósł dar z samego siebie i było to największym bogactwem rekolekcyjnej wspólnoty .
Jechaliśmy ze „zgiełkiem" tego świata, a wracaliśmy odrodzeni na ciele i duszy.

Grażyna i Jarek Rogozińscy

Nowy Krąg na Wrzosach

W połowie roku formacyjnego 2016 - 2017 para rejonowa DK Grażyna i Jarek, zwróciła się do nas z pytaniem, czy nie podjęlibyśmy się pilotowania nowego kręgu DK, który zawiązuje się na toruńskich Wrzosach. Mając - tak po ludzku - nieco obaw i wątpliwości, poprosiliśmy o kilka dni do namysłu. Wprawdzie od wielu lat jesteśmy w DK i na początku tej drogi pełniliśmy już posługę pilotowania nowego kręgu, było to jednak dawno temu i bez wymogu specjalnej w tym kierunku formacji.
Poza tym widzieliśmy wiele innych (i naszym zdaniem lepszych) par do tej posługi. Po przemodleniu i w odpowiedzi na temat (hasło) obecnego roku formacyjnego: „Idźcie i głoście" podjęliśmy pozytywną decyzję. Krótko po pierwszym spotkaniu z zainteresowanymi małżeństwami w lutym br. pojechaliśmy na 5-dniowe rekolekcje DK do Rościnna (k. Gniezna), a konkretnie na sesję dla par pilotujących, jakby dla nas specjalnie zorganizowaną. Rekolekcje te okazały się ciekawe i bardzo potrzebne. Oprócz pozyskania wielu tematycznych informacji oraz wymiany doświadczeń, uświadomiły nam to, co jest ważne dla pilotowania nowego kręgu i jakby oczywiste. Po pierwsze – starać się przygotowywać jak najlepiej do kolejnych spotkań, po drugie – świadczyć jak wiele dobra i łask otrzymaliśmy będąc w DK, po trzecie – w tym co od nas niezależne , a najważniejsze należy w pełni zaufać Panu Bogu („Jezu, Ty się tym zajmij"). Po powrocie, z wiarą i z pełnym zaangażowaniem rozpoczęliśmy naszą posługę.
W comiesięcznych spotkaniach ewangelizacyjnych (od lutego do czerwca br.) brało udział 5 młodych, pragnących wzrastać duchowo i do miłości, małżeństw, ks. Mariusz – moderator z parafii św. Antoniego oraz my – jako para pilotująca. Czuliśmy wsparcie Ducha Świętego! Pod Jego działaniem na zakończenie etapu ewangelizacji podczas parafialnej mszy św. wszystkie osoby pilotowanego kręgu DK uroczyście podjęły decyzję o osobistym przyjęciu Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. W tej mszy św., której przewodniczył ks. proboszcz, uczestniczyły też rodziny dwóch już istniejących na Wrzosach kręgów, a wśród nich para diecezjalna DK Ewa i Sylwek, którzy z dużym zaangażowaniem włączyli się w jej oprawę liturgiczną.
Po uczcie eucharystycznej miłą niespodzianką okazała się przygotowana przez DK, przy wsparciu ks. proboszcza, wieczorna uczta (Agape) w przykościelnym ogrodzie na Wrzosach. Był to piękny czas wzajemnego bliższego poznania się, także z innymi członkami DK tej parafii oraz pracującymi tam kapłanami. Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia tego ważnego wydarzenia, a w szczególności rodzinom z DK oraz kapłanom z parafii św. Antoniego, z serca dziękujemy ! Bóg zapłać za miłą gościnę i świadectwo radosnego spędzania czasu we wspólnocie chrześcijańskiej !

Niech Duch Święty nadal prowadzi !

Ania i Andrzej Jeziorscy

Oaza Dzieci Bożych

„Oaza Dzieci Bożych (ODB) przy parafii NMP Częstochowskiej w Toruniu (oo. paulini) powstała na przełomie 2016 i 2017 roku. Podczas jednej z grudniowych agap Domowego Kościoła prowadzona była dyskusja nt. braku oazy w parafii. Było to raczej narzekanie niż konstruktywna rozmowa zmierzająca do zmiany danej sytuacji. Podczas tej dyskusji wszedł ojciec Savio, który nie wiedząc na jaki temat rozprawiamy, powiedział: „Skoro jesteście z Domowego Kościoła, gałęzi Ruchu Światło-Życie, to może pomożecie mi zrobić oazę w parafii?" – i wyszedł spiesząc się na niedzielny obiad. Przypadek? Zdecydowanie nie. Odebraliśmy to jako łagodny powiew Ducha Świętego.

Od tego momentu sprawy potoczyły się dość szybko. Trzy małżeństwa z Domowego Kościoła odpowiedziały na wyzwanie i zgłosiły się do pomocy ojcu Savio. Spotkaliśmy się z księdzem Bogusławem Dygdałą, który posiada doświadczenie w zakresie prowadzenia oazy. Wprowadził nas w meandry funkcjonowania ODB. W styczniu odbyło się pierwsze spotkanie, na które przyszło kilkanaścioro dzieci. Od tego czasu spotkania regularnie odbywają się w czwartki w klasztornej salce, wyremontowanej siłami rodziców, parafian oraz ojca przeora. Wiosenna aura pozwoliła także na spotkania w plenerze. Zorganizowaliśmy również m.in. sobotnie granie w piłkę nożną. Od stycznia do czerwca w oazie pojawiło się łącznie ok. 30 dzieci. Opiekunem jest ojciec Savio, natomiast jego „prawą ręką" Malwina Matecka, która jest świetną organizatorką życia Oazy.

Dzięki życzliwości członków Domowego Kościoła, podczas czerwcowego zakończenia roku formacyjnego w Brodnicy zebraliśmy prawie 500 PLN na potrzeby oazy, za co w tym miejscu chcielibyśmy powiedzieć BÓG ZAPŁAĆ i prosić o modlitwę w intencji tego dzieła.

Angelika i Jacek

Zapraszamy na spotkanie z Pulikowskimi

Sztuka kompromisu w małżeństwie

Wielu ludzi (a zwłaszcza mężczyzn) nie zdaje sobie sprawy, że do Szczęścia potrzebuje pięknych relacji z innymi. Najpiękniejszą relacja jest miłość. By zbudować relacje miłości z drugą osobą (która jest "osobna") trzeba nauczyć się iść na kompromis, ustępować. Ludzie są nieszczęśliwi bo brakuje im ... rozumu i woli. Rozumu, by zrozumieć, że nie ma szczęścia bez miłości (rozumianej jako bezinteresowny dar z siebie samego) i woli by zapanować nad swoimi "chceniami" i pójść na rozsądny kompromis. Kompromis, który otwiera drogę do budowy relacji miłości dającej prawdziwe szczęście. J. Pulikowski

Zapraszamy, w ramach Diecezjalnego Dnia Wspólnoty Domowego Kościoła, na **spotkanie z p. Pulikowskimi** w dn. 21.10 w parafii pod wezwaniem Św. Maksymiliana Kolbe w Toruniu ul. Kardynała Wyszyńskiego 7/9 (dolny kościół) Na spotkaniu zapewniona będzie opieka nad dziećmi.

Wspomaganie rozwoju mowy dziecka

Każdy rodzic pragnie, aby jego dziecko rozwijało się prawidłowo. Już w okresie prenatalnym i zaraz po narodzinach można wspierać jego rozwój i zapobiegać pewnym nieprawidłowościom.

Aby mowa dziecka kształtowała się właściwie warto zastosować się do kilku wskazówek:

1. Już podczas ciąży starajmy się przemawiać do dziecka spokojnym, pełnym miłości głosem, czytać książki na głos, śpiewać ulubione piosenki, włączać muzykę klasyczną , np. Mozarta.
2. Gdy dziecko przyjdzie na świat postarajmy się (najlepiej jeszcze w szpitalu) o konsultacje z logopedą, który sprawdziłby budowę aparatu artykulacyjnego, napięcie mięśniowe, wszystkie odruchy w obrębie twarzy, np. ssania, połykania, kąsania itp.
3. Jeżeli jest to tylko możliwe, dziecko powinno być karmione piersią – zapewni to zarówno prawidłowy rozwój anatomiczny, jak i funkcji, szczególnie żucia, mówienia, połykania i oddychania. Jeżeli zmuszeni jesteśmy karmić maleństwo butelką, warto zadbać o smoczek anatomiczny – taki, który kształtem przypomina brodawkę kobiety. Zmniejszy to ryzyko powstawania wad zgryzu i nieprawidłowego układania się języka.
4. Zadbajmy, aby dziecko od urodzenia uczyło się oddychać przez nos. W czasie snu, jeśli buzia jest uchylona – domykajmy ją, zakładajmy na spacer czapeczkę wiązaniem pod brodą – podtrzymuje to słabe jeszcze mięśnie żuchwy.
5. Od samych narodzin nawiązujmy kontakt z dzieckiem, rozmawiajmy z nim, jak najczęściej pokazujmy mu swoją uśmiechniętą buzię. Dobrym treningiem nauki mowy jest mówienie do niemowlaka samogłosek (A, O, U, E, I, Y) otwierając przy tym szeroko buzię i pokazując różne miny. Starajmy się opowiadać dziecku, co w tej chwili robimy, z czego się cieszymy, co w danym dniu się wydarzyło. Ważne jest aby mówić do dziecka wyraźnie i nie spieszczać słów, musi ono od samego początku utrwalać prawidłowe wzorce mowy.
6. Kupujmy odpowiednie do wieku książeczki. Obecnie rynek księgarski ma bardzo dużo do zaoferowania. Możemy zacząć od książeczek czarno – białych dostosowanych do możliwości wzrokowych noworodków. Potem włączajmy książeczki z ilustracjami z najbliższego otoczenia w twardych okładkach. Przyzwyczajajmy dziecko do codziennego czytania. Bardzo dobry wpływ na rozwój słuchu fonematycznego mają rymowanki – niezmiennie sprawdzają się wiersze J. Brzechwy, J. Tuwima, D. Gellner itd.

Oczywiście nie możemy zapomnieć, o najważniejszej metodzie wspomagania rozwoju mowy: Kochajmy nasze pociechy, przytulajmy je, ściskajmy, całujmy, bawmy się z nimi, po prostu z nimi bądźmy.

Agnieszka Białek
Logopeda

„Jaką mamą pragnę być?”

Takim pytaniem rozpoczynam w naszym biuletynie cykl refleksji mamy - psychologa. Myślę, że to dobry temat do rozważań na początek.

Czy zastanawiałyśmy się nad tym kiedykolwiek jaką mamą pragniemy być? Przygotowujemy się do pełnie-nia wielu ról w naszym życiu, nauka od dziecka, studia przygotowują nas do roli dobrego pracownika, kompetentnego i wykształconego. Do roli mamy przygotowuje nas przede wszystkim nasza mama, inne kobiety z otoczenia. Nie zawsze te wzorce są dobre. Nie zawsze chcemy być jak nasza mama. A zatem jaką mamą chcę być?

Chętniej myślimy o tym jakie powinny być nasze dzieci: grzeczne, posłuszne, spokojne, żeby dobrze się uczyły, były zdolne itd. Chcielibyśmy być dumni z naszych dzieci, ale czy nasze dzieci są - mogą być dumne z nas? Jakich mam pragną dzieci? Postawmy się przez chwilę jeszcze raz w roli dziecka. Jakiej mamy chciałabym, gdybym znowu była dzieckiem? Co wówczas byłoby dla mnie ważne?

Można mówić o różnych „typach” bycia mamą:

- Emocjonalnie nieobecna – dziecko takiej mamy będzie swoim zachowaniem krzyczeć: mamo znajdź dla mnie czas, przytul mnie!
- Kontrolująca i nadopiekuńcza – dziecko nie wiem kim jest, krzyczy: pozwól mi poznać siebie i być sobą,
- Nadmiernie wymagająca – dziecko błaga o bezwarunkową miłość,
- Autorytarna i narzekająca – dziecko ma poczucie bycia ciężarem, nie może cieszyć się życiem,
- Strażnik i zarządca – dziecko jest pełne lęku, potrzebuje zapewnień, że sobie poradzi,
- Niekonsekwentna i nieprzewidywalna – dziecko potrzebuje postawienia granic i jasnej roli mamy i dziecka.

Czy widzimy w sobie jakieś cechy powyższych mam? Dobre zmiany trzeba zacząć od szczerego spojrzenia w lustro. A jakiej mamy potrzebują dzieci?

Dzieci pragną mamy, przy której czują się bezpiecznie, od której czują bezwarunkową miłość i która je po prostu lubi. Mamy, dla której one – dzieci są ważne, ich pasje, zainteresowania, marzenia. Potrzebują mamy, która stawia adekwatne do możliwości wymagania i pomaga im sprostać. Mamy, która nie ocenia i nie poniża. Potrzebują czytelnych granic i konsekwencji w ich wyznaczaniu. A nade wszystko potrzebują przykładu mamy, która sama jest prawdziwa, nikogo nie udaje, jest szczera, blisko serca Boga i od Niego czerpie siłę oraz mądrość do wychowywania dzieci.

Na koniec rozważania modlitwa mamy za dzieci, nasz pierwszy obowiązek wobec nich:

Boże, dziękuję Ci za dzieci, które mi dałeś. Dziękuję za zaufanie, którym mnie obdarzyłeś. Proszę pozwól mi zawsze być blisko Ciebie, abym z Twojego źródła mogła czerpać miłość i mądrość w wychowywaniu dzieci, które mi i nam powierzyłeś.

Anna Wiśniewska

O Mszy Świętej najprościej

Jak powstała Msza święta?

Msza św. jest znakiem rozpoznawczym naszego Kościoła, jest ona wręcz pulsującym sercem wiary katolickiej. Stanowi jej centrum. Msza św. jest bowiem uobecnieniem Wydarzenia w Wieczerniku. Eucharystia mszalna to przede wszystkim powtórzenie i rozwinięcie słów i gestów Chrystusa, które miały miejsce po spożyciu Uczty Paschalnej, symbolicznie od XIII w. przed Chrystusem wspominającej wyjście Żydów z niewoli egipskiej.

Eucharystia w formie Mszy św. „zrodziła się" z powtarzania nakazu Chrystusa Pana, który polecił kontynuowanie i uobecnianie tajemnicy Wieczernika. A co było istotą owej „tajemnicy Wieczernika"? Odpowiedź jest prosta: w czasie tej wyjątkowej Wieczerzy Chrystus Pan utożsamił się z postaciami chleba i wina, które odtąd, w określonych sytuacjach, stawać się będą Jego Ciałem i Jego Krwią, przeznaczonymi do spożywania. To podczas tamtej Wieczerzy został nam przekazany wyjątkowy, odwieczny testament Chrystusa: „To czyńcie na moją pamiątkę" (1 Kor 11,24-25). Ten celebracyjnie powtarzany obrzęd utożsamiania się Chrystusa z postaciami chleba i wina zawiera w sobie istotną treść modlitewną, nawiązującą do ofiary życia Chrystusa, która przyniosła nam odkupienie i zbawienie.

W każdej Mszy św. stajemy bezpośrednio w Bożej obecności i każda jest powtarzanym codziennie, od prawie dwóch tysięcy lat, Wydarzeniem Wieczernikowym. Przez wieki istotne słowa i gesty Chrystusa zostały dodatkowo obudowane przez Kościół uporządkowanym, logicznym zespołem obrzędów, które mają w szczególny sposób wyeksponować osobę Chrystusa jako sakrament Ciała i Krwi Pańskiej.

Msza święta w niedzielę czy w poniedziałek?

Czym różni się Msza św. sprawowana w niedzielę od celebrowanej w poniedziałek? Niczym! Może jedynie tym, że recytujemy w niej zawsze *Credo*, czyli *Wyznanie wiary,* oraz tym, że jest ona bardziej uroczyście sprawowana. Uzasadnione zatem jest pytanie, dlaczego Kościół od samego początku domagał się, abyśmy uczestniczyli właśnie w niedzielnej Mszy św.? Przypomnijmy, że pomimo istnienia w Dekalogu trzeciego przykazania Bożego, aby „dzień święty święcić", Kościół nieprzypadkowo od XVI wieku wzmocnił ten obowiązek także przykazaniem kościelnym, które dziś brzmi: „W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy św. i powstrzymać się od prac niekoniecznych".

Aby zrozumieć wyjątkowy charakter niedzieli, musimy odwołać się do tygodniowej rachuby czasu epoki Chrystusa Pana. Zgodnie ze starotestamentalną tradycją, opisaną w Księdze Rodzaju (2,2), szabat, czyli siódmy dzień tygodnia, był dla Żydów dniem świętym i miał wyjątkowe, religijne i nienaruszalne znaczenie. Dlaczego jednak pierwsi judeochrześcijanie odważyli się porzucić ponad- tysiącletnią tradycję świętowania szabatu (soboty)? Dla Żydów była to przecież wręcz rewolucja kulturowa! Jakże zatem przekonywająca musiała być dla wierzących w Chrystusa przyczyna i motywacja wprowadzenia nowego świątecznego dnia w tygodniu, i to właśnie „pierwszego dnia po szabacie". Biblia daje nam tutaj pełną odpowiedź. Przyczyną świętowania pierwszego dnia po szabacie był fakt zmartwychwstania Chrystusa Pana w tym właśnie dniu. Dlatego Biblia określa ten dzień jako Dzień Pański. Taką nazwę dla niedzieli przyjęły zresztą w Europie kraje języków romańskich (zobacz pochodne nazwy od *Dominus* określające niedzielę jako *domenica, dominicia, domingo, dimanche).* Najlepiej oddaje to jednak język rosyjski nazywając niedzielę *woskresjenie* - zmartwychwstanie. Dlatego Kościół od samego początku połączył dwie podstawowe prawdy wiary w jednej strukturze obrzędowej: Eucharystię i zmartwychwstanie. Wyznajemy je i obchodzimy poprzez celebrę Mszy św. w każdą nie dzielę - czyli w dzień pamiątki oraz zmartwychwstania Chrystusa Pana.

Ks. Jerzy Stefański

W następnym odcinku: Uczestniczę w liturgii Mszy świętej i jak zbudowana jest Msza święta?

Mężczyzną i niewiastą stworzył ich - wystawa

Serdecznie zapraszamy na wystawę malarstwa Urszuli Rychlińskiej zatytułowaną "Mężczyzną i niewiastą stworzył ich" i dedykowaną św. Janowi Pawłowi II. Wystawa odbędzie się w dniach od 17.09. do 10.10.2017r. na Wydziale Teologii UMK.

Artystka urodzona w Piotrkowie Trybunalskim w 1976r. jest absolwentką Wydziału Grafiki ASP w Krakowie oraz Studium Teologii Małżeństwa i Rodziny przy Uniwersytecie Papieskim. Wraz z mężem prowadzi nauki przedmałżeńskie dla narzeczonych. Są małżeństwem od 18 lat, w Domowym Kościele 17 lat, mają trójkę dzieci.

W swoich pracach artystka porusza trzy główne wątki: małżeństwo sakramentalne, rodzina i obrona życia. Przedstawia człowieka jako kobietę i mężczyznę, stworzonych na podobieństwo Boga i powołanych do miłości małżeńskiej na wzór miłości miłosiernej Chrystusa do Kościoła. Obrazy opatrzone są cytatami z dokumentów i przemówień papieskich skierowanych do małżeństw i rodzin, które obecnie są zagrożone i atakowane jak nigdy dotąd.

Obrazy prezentowane były wcześniej na indywidualnych wystawach w kraju i zagranicą m. in. w Krakowie, Budapeszcie, Poznaniu i Lublinie.

Stała wystawa jej 22 prac pt. "Mężczyzną i niewiastą stworzył ich" znajduje się w Muzeum Archidiecezjalnym Ojca Świętego Jana Pawła II w Krakowie.

ZAPROSZENIA

Rekolekcje ORAE

ORAE to rekolekcje ewangelizacyjne, które powinien przeżyć każdy członek Ruchu Światło-Życie. Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ewangelizacji to czterodniowe rekolekcje przeznaczone dla osób, które pragną podjąć posługę ewangelizacji. Ewangelizacja to nasz podstawowy obowiązek. Głównym zadaniem ORAE jest doprowadzenie wszystkich uczestników do osobowego kontaktu w wierze z Chrystusem oraz wzbudzenie w nich pragnienia zbliżenia innych do Chrystusa przez ofiarną służbę na rzecz ewangelizacji. Zadaniem szczególnym jest przygotowanie do ewangelizacji indywidualnej oraz do prowadzenia zadań ewangelizacyjnych w grupach.

Rekolekcje przeznaczone dla osób po I stopniu ONŻ. Wszystkich chętnych pragnących przeżyć rekolekcje ewangelizacyjne zapraszamy 23-26 listopada 2017r. Zapisy przyjmują Maria i Wiesław Skwira. Rekolekcje odbędą się w Centrum Dialogu im. Jana Pawła II, poprowadzi je ks. Sławomir Skonieczka z zespołem ewangelizacyjnym.
Zapraszamy bardzo serdecznie, szczególnie tych, którym w tym roku nie udało się wyjechać na żadne rekolekcje

Maria i Wiesław Skwira

CZAS NA KULTURĘ

MUSICA VERA

W dniach 16.09. – 14.10.2017 r. trwa II Festiwal Muzyki Sakralnej MUSICA VERA
Będzie prezentowana muzyka sakralna właściwa różnym wyznaniom chrześcijańskim – od chorału gregoriańskiego, aż po muzykę cerkwi prawosławnej. W ramach Festiwalu odbędzie się Konkurs Chóralny, stanowiący wznowienie i kontynuację toruńskiego „Ars Liturgica". Ufamy, że Festiwal MUSICA VERA przyczyni się do godnego promowania Torunia jako silnego ośrodka kulturalnego i religijnego oraz wpisze się na stałe w festiwalowy kalendarz Polski. Patronat Honorowy sprawuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.
Szczegółowy program na: http://musicavera.pl/

Chodź gwiazdeczko zabawimy się w kółeczko

23.09.2017 r. o godz. 16:00 i 17:15 Toruńska Orkiestra Symfoniczna zaprasza do swej siedziby w CKK Jordanki na koncert w ramach Festiwalu "Siły Natury - Ziemia, planety, gwiazdy". „Chodź gwiazdeczko zabawimy się w kółeczko" - to niezwykła podróż po nieboskłonie w rytm tytułowej dziecięcej zabawy-piosenki. To doskonała okazja do edukacji muzycznej naszych dzieci a może wnucząt, podczas wspólnie spędzonego czasu.

Kolacja na cztery ręce

Teatr Muzyczny w Toruniu zaprasza na sztukę Paula Barza „Kolacja na cztery ręce" w reżyserii Pawła Okońskiego. Jej akcja opiera się na fikcyjnym spotkaniu kompozytorów Jerzego Fryderyka Haendla i Jana Sebastiana Bacha w 1747 roku w Hotelu Turyńskim w Lipsku.
Haendel, Bach przy jednym stole, wykwintne jedzenie, wspaniała muzyka i tajemnicza postać Schmidta, przyjaciela, demiurga, złego ducha czy może strażnika czasu, który, nawet dla największych tego świata, jest nieubłagany.
Spektakle: 29 września, g. 19:00 (premiera); 30 września, g. 18:00 oraz 1 października, g. 18:00

MUZEUM
DIECEZJALNE W TORUNIU

A MOŻE DO MUZEUM.... DIECEZJALNEGO ?

Muzeum w swej wystawie stałej prezentuje cenne zbiory zabytków ruchomych sztuki sakralnej od gotyckich po XIX-wieczne, stanowiące część dziedzictwa kulturowego Pomorza. Są to, m.in. bogato zdobione gotyckie kielichy mszalne, monstrancja z tego samego czasu, rzeźby polichromowane oraz obrazy, z których najmłodszy to słynne dzieło Jerzego Kossaka „Cud nad Wisłą".Sam obiekt, w którym mieści się Muzeum, jest ciekawym i bardzo oryginalnym przykładem ukazującym ogrom przeprowadzonych prac konserwatorskich w celu zachowania i zabezpieczenia walorów bogatej kamienicy mieszczańskiej o proweniencji gotyckiej. Na jego ścianach znajdują się odrestaurowane fragmenty gotyckiej i renesansowej polichromii. Ciekawą atrakcją dla zwiedzających są także elementy dawnego wystroju funkcjonalnego kamienicy, takie jak przeszklona winda umieszczona w gotyckim, "okopconym" przewodzie kominowym, zachowana gotycka "umywalka" czy bogato dekorowany drewniany strop. Niespotykanym urządzeniem jest wyeksponowana w podziemiach tylnego traktu kamienicy zabytkowa średniowieczna studnia, z widocznym lustrem czystej wody. Godziny otwarcia: wtorek - niedziela: godz. 10.00-16.00. Wstęp wolny.

Poskromienie złośnicy

Teatr im. W. Horzycy zaprasza na „Poskromienie złośnicy" komedię Williama Szekspira. Spektakle na dużej scenie Teatru Horzycy grane są w dn. 26 - 28 września 2017 r. o godz. 19:00. Teatr przygotował dla nas specjalną promocję. Na hasło: DOMOWY KOŚCIÓŁ, kupimy bilet w cenie 15,- zł (cena normalna 40,- zł).

red. PT

ZAPRASZAMY

2 BAL NIEPODLEGŁOŚCI

Ojcowy Wieczór Niepodległości

2017

Organizator:
Wspólnota Domowego Kościoła

Patronat:
Biskup Toruński ks. Andrzej Suski

Wsparcie:
Urząd Miasta Torunia
Marszałek Województwa

10 listopada

Dwór Artusa

Bal poprowadzi znane małżeństwo aktorów **Małgorzata i Paweł Królikowscy** z Warszawy, wystąpi też **Orkiestra Wojskowa** z Torunia, wodzirej **Marceli Matecki** zaprosi nas do pląsów przy wspaniałym akompaniamencie znanego zespołu muzycznego, nie zabraknie też wspólnego śpiewu pieśni patriotycznych, i dobrego jadła serwowanego przez **Filmar**. Impreza ma charakter otwarty, jest przeznaczona również dla mieszkańców naszego regionu.

www.wieczorniepodleglosci.com

Toruńskie spotkania z medycyną klasztorną i ziołolecznictwem

30 września 2017

godz. 8:55 - 19:00

Centrum Dialogu Plac Frelichowskiego 1

ORGANIZATORZY:

WYSTAWCY: